5

1990-03-08

PISMO

I TDH „Dąbrowa"

ZHR Tarnobrzeg

DĘBY

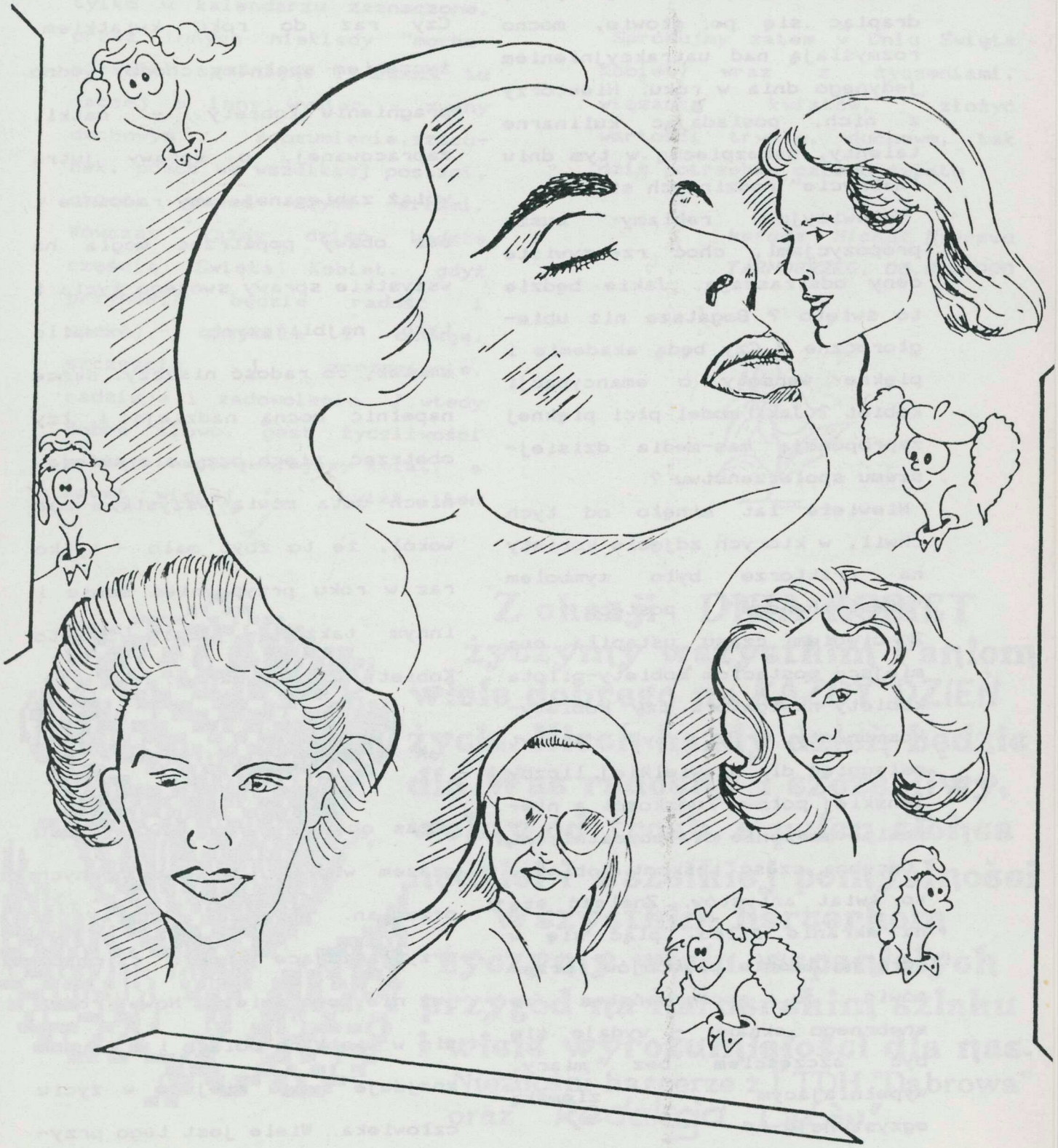

archiwum harcerskie.pl

"Doroczne" wiosenne święto

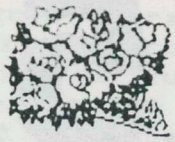

Kwiaciarnie toną w kwiatach, wokół boutigou'ów i drogerii wzmaga się ruch. Mężczyźni, drapiąc się po głowie, mocno rozmyślają nad uatrakcyjnieniem „jedynego dnia w roku." Niektórzy z nich, posiadając kulinarne talenty, zabezpieczą w tym dniu "nakrycie" rodzinnych stołów.

Telewizyjne reklamy kuszą propozycjami, choć rzeczywiste ceny odstraszają. Jakie będzie to święto ? Bogatsze niż ubiegłoroczne ? Czy będą akademie i piękne wersety o emancypacji kobiet ? Jaki model płci pięknej zaproponują mas-media dzisiejszemu społeczeństwu ?

Niewiele lat minęło od tych chwil, w których zdjęcie kobiety na traktorze było symbolem "niesłychanego" postępu ! Z biegiem czasu ustąpiła ona miejsce postaciom kobiety-pilota kobiety-nawigatora czy kobiety-kosmonauty To był szczyt osiągnięć dla niewielkiej liczby żeńskiej połowy ludzkości a nierealne marzenie dla pozostałych.

Odrębną część tęsknot kobiety, to świat artystów. Znaleźć się na ekranie filmu, piąć się w górę na liście przebojów, przemówić do społeczeństwa ze srebrnego ekranu - wydaje się być szczęściem bez miary, wypełniajacym ziemską egzystencję !

* * * * * * * * *

Więc, ile marzeń, a realności w tej naszej, szarej codzienności? Czy raz do roku kwiatkiem, życzeniem spełnimy choćby jedno pragnienie kobiety - matki, zapracowanej, o sprawy jutra wciąż zabieganej, aby radośnie i bez obawy popatrzeć mogła na wszystkie sprawy swojego życia i tych najbliższych - oddalić smutek, co radość niszczy, serce napełnić mocną nadzieją i łzy obetrzeć, niech oczy się śmieją, niech usta mówią wszystkim nam wokół, że to zbyt mało - tylko raz w roku przypomnieć sobie i innym także - "dziś Święto Kobiet, bo ósmy marzec !"

* * * * * * * * * *

Czas obecny - rok 1990 - jest czasem wielkich i różnorodnych przemian. To co "stare" i przytłaczające runęło i chyba już nie powstanie ! "Nowe" rodzi się w wielkich bólach i z trudem znajduje swoje miejsce w życiu człowieka. Wiele jest tego przy-

archiwum harcerskie.pl

czyn :brak inwencji, opieszałość, stare przyzwyczajenie i niechęć do wysiłku.

A może zaproponować więcej dni zwanych Świętem Kobiet ? Nie tylko w kalendarzu zaznaczone, przez innych niekiedy "mechanicznie" spełnione ! Chodzi tu raczej o inny wymiar - zwany duchowym : zrozumienie,szacunek, pomoc we wszelkiej postaci, obrona przed złymi siłami. Wówczas każdy dzień będzie częścią Święta Kobiet, gdyż przynosił będzie radość i spokój, optymizm i odwagę, szczęście i zrozumienie, nadzieje i zadowolenie. J wtedy dobre słowo, gest życzliwości zastąpi najpiękniejszy kwiat, a nawet więcej ... kwiat ten zwiędnie, lecz wyda nowe, jeszcze piękniejsze niż kwiaty majowe !

* * * * * * * * * *

Spróbujmy zatem w Dniu Święta Kobiet wraz z życzeniami, wiązanką kwiatów, złożyć wartości trwałe, duchowe, tak dziś potrzebme całemu światu !

ksiądz Michał Mierzwa
TARNOBRZEG, 06.03.1990

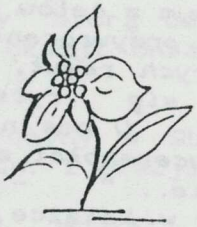

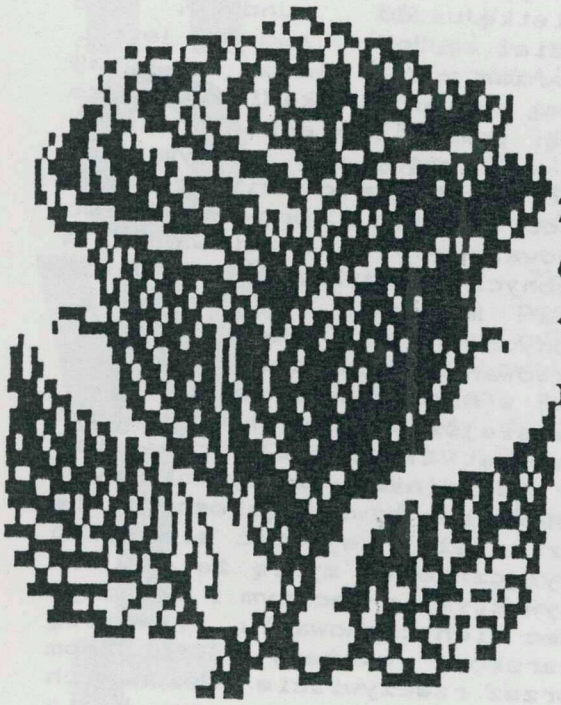

Z okazji DNIA KOBIET życzymy wszystkim Paniom wiele dobrego na KAŻDY DZIEŃ życia. Niech każdy dzień będzie dla Was radosny i szczęśliwy, wolny od trosk, a pełen słońca nadziei i wszelkiej pomyślności

Wszystkim harcerkom życzymy wielu wspaniałych przygód na harcerskim szlaku i wiele wyrozumiałości dla nas.

- Nieznośni harcerze z I TDH "Dąbrowa"
oraz Redakcja „Dębów"

archiwum harcerskie.pl

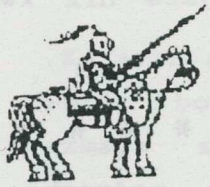

O RYCERSKOŚCI SŁÓW KILKA

Wśród cech wyróżniających harcerza poczesne miejsce zajmuje cecha rycerskości, ujęta aż w dwóch punktach Prawa Harcerskiego: "Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy", oraz "Harcerz postępuje po rycersku" Rycerskość to słowo brzmiące dziś dość staroświecko. Średniowieczny ideał rycerza łączący siłę, dumę i odwagę z opiekuńczością wobec wdów i sierot oraz dwornością wobec kobiet wyraźnie nie przystaje do obecnych czasów.

"Jednym z celów skautingu jest próba przywrócenia do życia niektórych reguł, jakimi kierowali się rycerze dawnych czasów.. U nas niestety pozwolono rycerskości zaniknąć prawie zupełnie. " - pisał Baden-Powell w książce "Scouting for Boys"

Ideał rycerskości w harcerstwie przybiera bardzo różne znaczenia, począwszy od rycerskości w ujęciu pewnej militarności harcerstwa, poprzez sferę indywidualnych cech harcerza, takich jak prawdomówność i odwaga, aż po stosunek harcerza do kobiet (czy też - w węższym znaczeniu - harcerek) I tylko tym ostatnim chciałbym dziś się zająć.

Nie jest sprawą łatwą uściślić na czym polegać ma dziś ten zdawałoby się jasny dla wszystkich element sylwetki harcerza, jakim jest jego sposób zachowania wobec kobiet Można dość szybko popaść w uproszczenia rozumiejąc rycerskość jedynie jako zobowiązanie do grzecznego wobec kobiet zachowania, ustępowania miejsca, itp.(Chociaż zauważam często, że nawet tak oczywiste gesty jak przepuszczenie dziewczyny pierwszej przez drzwi, czy podanie jej płaszcza są odbierane z pewnym zdziwieniem w harcerskim gronie) To nie tylko o to chodzi! Nie spłycajmy tematu. Kobiecie (dziewczynie, harcerce, etc.) prócz paru ładnych gestów i "symbolicznego kwiatka" na 8 Marca należy się SZACUNEK i traktowanie SERIO - zawsze i wszędzie! O tym, że dziewczyna nie może być traktowana przedmiotowo, jako kolejny "punkt do zaliczenia" poprzez dumnych ze swej męskości chłopców pisać chyba nie muszę, czy też wręcz w tym miejscu nie powinienem (obserwując jednak poczynania niektórych druhów nabieram powoli przekonania, że jednak - tak .. Ale o tym przy innej okazji) Chciałbym jednak słów kilka rzec o częstej wśród harcerzy sytuacji z podobnie przedmiotowego traktowania dziewcząt wynikających, na pozór mało ważnych, aczkolwiek czyniących wiele spustoszenia w naszym sposobie myślenia Oto przykład - harcerka traktowana jako naiwna istotka, która przyszyje dzielnemu druhowi plakietkę do munduru, bo przecież "od tego jest" Powtarzam - nie chodzi mi tutaj o samą sytuację, skądinąd bardzo ładną: pomoc, braterstwo, itp. - lecz o kryjący się za tym nasz sposób myślenia o dziewczętach, sposób myślenia prowadzący do niepoważnego ich traktowania A podobnych przykładów podawać można mnóstwo, od sytuacji drobnych, aż do ogólnego traktowania ruchu żeńskiego jako mniej w harcerstwie ważnego.

Dzisiejsza rycerskość wobec dziewcząt (harcerek) przejawiać się będzie nie w okazywaniu swym zachowaniem tzw. "męskości". Nie będzie też przejawiać się tylko i wyłącznie w, myślę że dla nas oczywistym, grzecznym i układnym wobec nich zachowaniu. Prawdziwą rycerskość okażemy swym damom poprzez rzeczywiście poważne ich traktowanie. Harcerz za brata uważa każdego innego harcerza, a harcerkę - za SIOSTRĘ!

pwd Mariusz Zięba

archiwum harcerskie.pl

W DĄBROWIE

Kalendarium

20.01. - 8.03. 1990

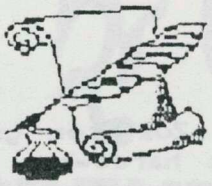

25.01.1990. Ukazał się 4 numer "Dębów"

28.01 - 10.02 90. Zimowisko kursu zastępowych Hufca Stalowa Wola z udziałem 12 harcerzy "Dąbrowy" jako uczestników zimowiska oraz 3 jako jego kadry Komendantem zimowiska był pwd M.Zięba. Dymplom ukończenia kursu otrzymali wszyscy uczestniczący w nim harcerze z "Dąbrowy", w tym z wynikiem bardzo dobrym: M. Wójtowicz, M.Rajtar, W.Zawada, P Uzar, K.Palacz, J Baran.

17 02 90 Udział przedstawicieli "Dąbrowy" w spotkaniu instruktorów Hufca Stalowa Wola.

22 02 Przedstawiciele "Dąbrowy" biorą udział w spotkaniu Szczepu ZHP "Knieja" z okazji Dnia Myśli Braterskiej

23 02 "Wyjazdowa" zbiórka drużyny w Stalowej Woli - udział w harcerskiej Mszy św. z okazji DMB.

24 02 Kuba Palacz wziął udział w II Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Harcerskiej "Śpiewograniec'90" i otrzymał wyróżnienie w kategorii solistów i nagrodę - puchar ufundowany przez KI "Skaut". Kuba, przy gitarowym akompaniamencie Tytusa, zaśpiewał piosenki "Czarne koty" i "Komendant"

25.02 *godz 11°°* Kolejna Msza św. Duszpasterstwa Harcerek i Harcerzy w Tarnobrzegu. Obecna była spora liczba harcerzy i instruktorów harcerskich, w tym również tarnobrzescy seniorzy

2 03. Zbiórka drużyny, która mimo przejmującego zimna, porywistego wiatru i sypiącego mokrego śniegu odbyła się w terenie. Podczas zbiórki przygotowaliśmy scenki do wystawienia na imprezie 8 Marca, a następnie rozpaliliśmy ognisko. Tematem gawędy drużynowego były walki Legionów Polskich w marcu 1915 roku, jako przykład, że nawet w najtrudniejszych warunkach można stworzyć atmosferę braterstwa i przyjaźni

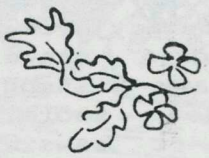

archiwum harcerskie.pl

°WILCZKI°

Zostałem grzecznie wyproszony z harcówki. Drzwi zamknęły się tajemniczo. Z dala dobiegał mnie śpiew grupy oazowej. Już wiedziałem, że mam dostąpić zaszczytu funkcji zastępowego "Wilczków" - najstarszego zastępu "Dąbrowy", który skupia obecnie najmłodszyh harcerzy druzyny Moje rozmyślania przerwał głos Norberta, proszący mnie do środka. Zostałem zaskoczony nastrojem panującym w harcówce. Blask migoczącej świecy padał na proporzec "Wilczków". Ciepło harcówki i panujący w niej nastrój nie pasowały zupełnie do szarości codziennego dnia, do jego problemów zostawionych przed drzwiami izby Otaczały mnie uśmiechnięte twarze moich młodszych kolegów i zastępowego. Po krótkich "otrzęsinach" w ciszy harcówki rozbrzmiały słowa: "Przyjmuję Cię do zastępu Wilczki nadając Ci miano Wilka Wielkiego Kła. Przekazuję Ci zastęp Wilczki. Pracuj z nim wedle harcerskich zasad dążąc do szczytnych ideałów". Leszczynowa laska proporca opadła na moje ramię i zostałem zaprzysiężony Krótka gawęda, kilka zabaw, piosenka, na koniec krąg i "Modlitwa Harcerska" - wszystko to upłynęło w oka mgnieniu. Ktoś zapytał z niedowierzaniem: "Już koniec?". Lecz my nie chcieliśmy się rozchodzić, nastrój zbiórki nas porwał i trzymał w harcówce. I wtedy znów pomyślałem, że z Wilczkami będzie mi dobrze.

* * * * * * *

Pierwsza w tym roku zbiórka drużyny Znów świeczka nadająca blask spotkaniu. Zastęp "Wilczki" siedzi wokół swego nowego zastępowego. Już czujemy się razem dobrze, jesteśmy zgrani Drużynowy wstając wzywa do siebie nowych funkcyjnych. Wręcza sznury, padają słowa "Przyrzekam, że sprawy zastępu stawiał będę przed swoimi osobistymi sprawami i zawsze będę dawał dobry harcerski przykład swoim podwładnym ..." Jest to tylko dopełnienie naszego nie pisanego układu Wilczków, układu wspólnej harcerskiej przyjaźni Zbiórka Kończy się kręgiem, stajemy razem. "Puszczam iskrę w krąg" - mówi drużynowy My wiemy, że przez nasze ręce przejdzie na pewno iskra przyjaźni

* * * * * * *

Kilka dni później następna zbiórka zastępu. Niespodziewanie wychodzimy na ognisko. Po dziesięciu minutach stos był już gotów. Zapłonął równym ogniem. Przypadkowo przechadzający się pan, zaproszony do kręgu ognia, ze zdumieniem przeciera oczy, dziękuje za chwilę oderwania się od rzeczywistości

Tradycyjne już zakończenie zbiórki - krąg znowu łączy nas w jedną całość Wracamy powoli do harcówki ze świadomością rozpoczęcia kolejnej już, wielkiej próby dla zastępu. Tyle wydarzyło się w ciągu minionego tygodnia.. Dwie zbiórki zastępu, zbiórka drużyny .Ale prócz tego stało się coś więcej: zastęp "Wilczki" poznał siłę tkwiącą w symbolu harcerskiego kręgu - siłę harcerskiej przyjaźni.

* * * * * * * * * *

Zastęp 3 "Wilczki" powstał jesienią 1982 roku. Jego pierwszym zastępowym był Grzegorz Tomczyk. Zastęp działał w 6 TDH "Knieja". Jesienią 1984 roku po przekształceniu drużyny w szczep "Wilczki" stały się zalążkiem 6 TDH "Dąbrowa", w której to drużynie również istniał zastęp o tej nazwie, prowadzony przez Mariusza Ziębę. Z końcem lata minionego roku "Dąbrowa" przeszła do Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, a z nią prawie w całości "Wilczki", prowadzone przez ostatnie lata przez Norberta Mastalerza. 19 stycznia 1990 roku zastęp opuścił przechodząc na inną funkcję dotychczasowy zastępowy, Norbert. Obecnie zastęp 3 "Wilczki" skupia 9 harcerzy pod wodzą wywiadowcy Marka Rajtara.

-WILK WIELKI KIEŁ

archiwum harcerskie.pl

KLONIK nr 0

PISMO 2 TDH-ek „JAWORZYNA"

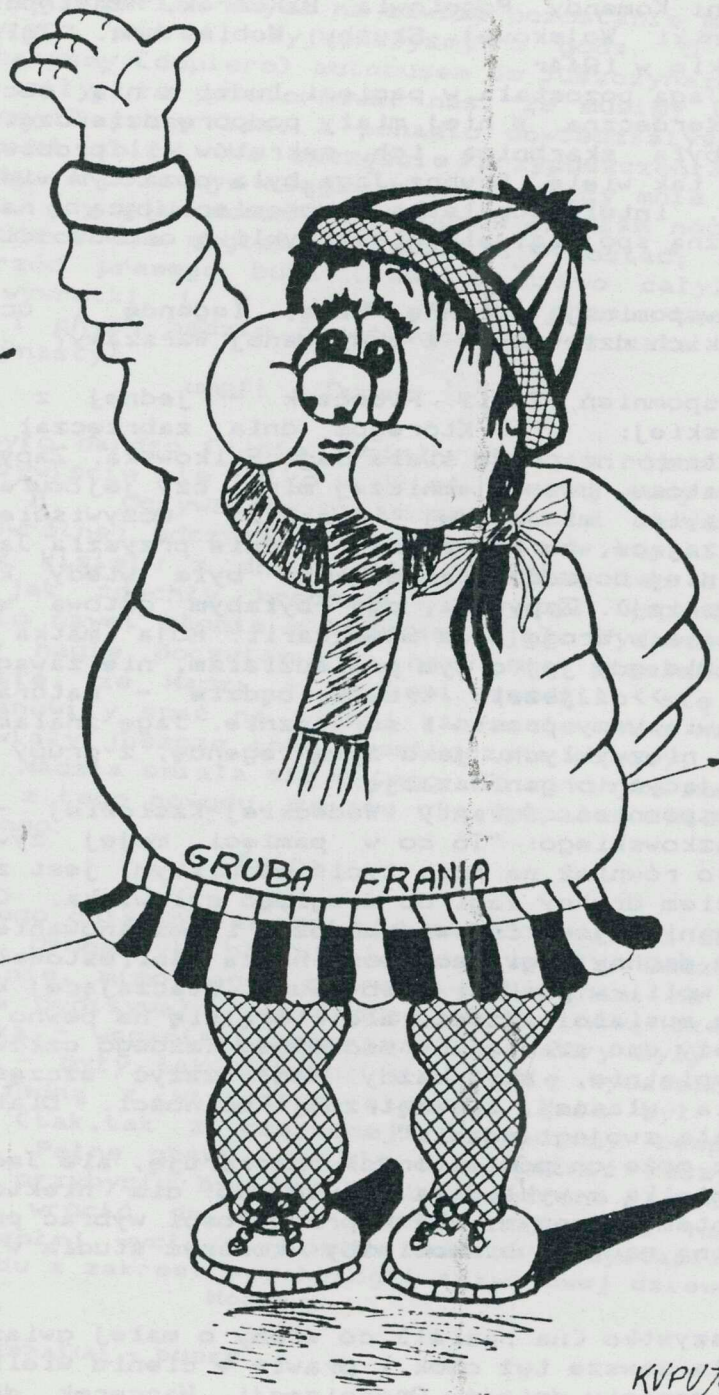

DZIŚ W NUMERZE:

NASZA PATRONKA

MY czyli Nasze karykatury

wspomnienia z zimowiska

KUPUJCIE KLONIKI

archiwum harcerskie.pl

NASZA PATRONKA

JADWIGA FALKOWSKA "JAGA" - ur w 1898 r ; Harcmistrzyni Rzeczypospolitej, jedna z założycielek - obok Olgi Drohanowskiej -Małkowskiej - harcerstwa żeńskiego; druga po Oldze Małkowskiej drużynowa I Lwowskiej Drużyny Skautek im. Emilii Plater. Członkini Głównej Kwatery Harcerek (wydział programowy), Naczelniczka Harcerek w latach 1927 - 1928, w czasie II wojny światowej i okupacji członkini Komendy Pogotowia Harcerek, zastępczyni Marii Wittek, Komendantki Wojskowej Służby Kobiet Ak. Zginęła w Powstaniu Warszwskim w 1944r.
Druhna Jaga pozostała w pamięci ludzi z nią obcujących jako osoba miła i serdeczna. W niej miały podporę dziewczęta z czasów okupacji, to ona była skarbnicą ich sekretów i problemów, których miały wówczas tak wiele. Druhna Jaga była poza tym wielką indywidualnością kobiecą, intelektualistką, promieniującą na otoczenie swoją wewnętrzną spójnią, ale nie krzykliwą osobowością

Jak wspominają druhnę Jagę, legendę i ucieleśnienie ideałów harcerskich dziewczęta z okupowanej Warszawy?

Ze wspomnień Zofii Florczak - jednej z harcerek Chorągwi Warszawskiej: " ..Któregoś dnia zabrzęczał dzwonek u drzwi, otworzyłam - na progu stała Jaga Falkowska. Zapytała mnie zwyczajnie i bez patosu, bez tajemniczej miny, czy jej ufam i czy nie musi przedstawiać mi swojej funkcji. Oczywiście dla mnie było wystarczające, że to właśnie do mnie przyszła Jaga (dopiero w parę lat później dowiedziałam się, że była wtedy komendantką Chorągwi Warszawskiej) Zapytała, czy byłabym gotowa w każdej chwili do wyruszenia w drogę - do Szwajcarii. Moja matka była wtedy ciężko chora, ale gdy jej o tym powiedziałam, nie zawachała się ani przez chwilę: >> ..jeżeli trzeba będzie - naturalnie pojedziesz<<. Porozmawiałyśmy prosto i serdecznie. Jagę znałam do tej pory jako jedną z niezwykłych, jako żywą legendę, z grupy pierwszych harcerek zakładających organicazację."
Ze wspomnień Jolanty Wedeckiej-Kasickiej - hufcowej Wybrzeża Kościuszkowskiego: "To co w pamięci mojej żywe na zawsze i co zaważyło również na moim życiu osobistym, jest związane ze swoistym podejściem druhny Jagi do drugiego człowieka. Charakteryzowało się ono uznaniem jego indywidualności i poszanowaniem jego osobowości W pojęciu druhny Jagi osobowość nasza manifestowała się niezależnie od naszej woli, w postaci jakby aury, otaczającej każdego z nas, której się nie musiało widzieć, ale którą się na pewno odczuwało. Uważała, że należy dać szansę,aby osobowość każdego człowieka mogła rozwinąć się kompletnie, aby każdy mógł zażyć szczęścia wynikającego z poczucia własnej, wewnętrznej wolności. Dlatego też nigdy nie narzucała swojego zdania"
A teraz może co poniektórych rozczaruję, ale Jadwiga Falkowska była nauczycielką - wykładała fizykę, co dla niektórych dziwcząt było argumentem koronnym, aby w przyszłości wybrać pracę związaną z tą dziedziną nauki lub chociażby ukończyć studia w zakresie fizyki.

To wszystko (na razie!) co wiemy o małej gwiazdce dh. Jadze, która świeciła zawsze tuż obok i prawie w cieniu wielkiej osobowości, jaką była w zaraniu dziejów Organizacji Harcerek dh. Olga Drohanowska -Małkowska. No, ale o dh. Oldze już następnym razem.

WIADOMOSCI ZEBRALA: MONIKA ZYBALA

archiwum harcerskie.pl

ZIMOWE WSPOMNIENIA

"Jedną z wielu moich bujnych i interesujących przygód w czasie zimowiska w Juszczynie, była wspaniała kąpiel: w czystej, świeżej i bardzo ciepłej wodzie (górskiej). Otóż pewnego pięknego dnia, po długotrwałym marszu, wchodząc pod "naszą górkę" byłyśmy bardzo spragnione i zmęczone. Większość dziewcząt pobiegła do strumyka napić się uzdrowiskowej, górskiej wody. Ja także zapragnęłam spróbować tego specjału i pobiegłam w kierunku strumyka. Iwona jeszcze nie zdążyła krzyknąć: "Uważaj, śliskie kamienie!", a ja już leżałam "zadkiem" w strumyku. Od tego czasu omijałam owo PAMIĘTNE MIEJSCE.

Madzia - starsza ochotniczka

Moje wspomnienie z ferii? Chyba na zawsze pozostanie mi w pamięci nasza obłędna wręcz podróż. Wyjechałyśmy o godz 6^{50}, a około godziny 19^{00} jechałyśmy (dopiero) autobusem do Juszczyna-Polany. Pan kierowca był tak miły, że poinformował nas, że musimy iść jeszcze około 3 km (w nocy!) przez las, a ponadto dowiedziałyśmy się, że grasują tam jakoweś zbiry Na szczęście przypuszczenia Pana nie okazały się prawdą. A poza tym ciągle prześladujący mnie pech - np. na samym początku, gdy koło domostwa chłopców wpadłam nogą w kratkę do wycierania butów i nie mogłam jej stamtąd wydostać; a poza tym rozdarty cały przód prawego buta (lewy o dziwo cały),; ciągłe potykania się, wywrotki i w ogóle. Ale trudno, ten pech to prześladuje mnie i chyba będzie prześladoał przez całe życie (jak trzynasty, to trzynasty)

umpf! - Dudek

Na zimowisku było bardzo fajnie. Działy się tam różne ciekawe i wesołe rzeczy. Oczywiście nie tylko w dzień. Pewnej nocy wróciłyśmy z ogniska o godz. 2^{00} Oczywiście byłam zmęczona i chciało mi się spać W drodze powrotnej odczułam nagły głód, a w kuchni nie było nic innego, prócz kisielu z dna garnka. Zjadłam ten kisiel. Co prawda smakował jak zdechły krochmal, ale był wspaniały (jak człowiek głodny, to nawet słonia z kopytami zje). Wydawało mi się, że już śpię, gdy nagle poczułam, że nade mną przelatuje jakiś obiekt Okazało się, że Madzi i Dudkowi znudziło się spać na materacach i postanowiły spać na jednej karimacie. Ale na tym nie koniec One wyprawiały jeszcze inne niestworzone rzeczy, np. Duduś robił 120 skłonów, Madzia śmiała się z tego. To mi chyba najbardziej utkwiło w pamięci, z tego powodu, że się nie wyspałam. Nie będę już nadmieniać przez kogo.

Iwona

Pewnego słonecznego dnia wybrałyśmy się pod dowództwem dh. Deczka na Malinową Polanę. Droga była błotnista, lecz wesoła. Deczko radził sobie z nami świetnie, mimo tego, że rozmawiał z nami na migi, bo zdrówko mu coś nie dopisywało. Po drodze na Malinową czekała nas wielka niespodzianka - wspaniała panorama Tatr. Góry były cudowne, aż dech zapierało - były tak daleko, a nam się wydawało, że są zupełnie blisko. Jedną z większych atrakcji dnia był bigos z czerwonej kapusty (tak,tak z czerwonej) - jedzony bezpośrednio górnymi kończynami. Pełne obawy, by się nie spóźnić ruszyłyśmy w powrotną drogę. Po przybyciu byłyśmy bardzo zmęczone i szczęśliwe, że udało nam się wrócić do domu, gdzie czekał na nas budyń czekoladowy. Po wesołej wycieczce pełne zapału przystąpiłyśmy do wysłuchiwania wykładu z zakresu psychologii rozwojowej dziewcząt.

Monika

ZIMOWE WSPOMNIENIA ZEBRAL(A) - DUDEK

archiwum harcerskie.pl

TO JUŻ KONIEC – NARAZIE JEST NAS TYLKO TYLE!

archiwum harcerskie.pl

BABIA GÓRA

Ciepły podmuch hawajskiego wiatru nadyma kolorowe żagle. Stojąc za sterem pięknego katamaranu delektuję się czekoladowymi lodami Od niezwykle błękitnego oceanu odbijają się promienie jaskrawego, gorącego słońca...

Nagle w sielankowy nastrój wdziera się bliżej nieokreślony hałas oraz różne szarpania mojego ciała. Otwieram zaspane oczy - "Wstawaj, przecież macie iść na Babią!" - zwraca się do mnie Jarek i wyłącza rozklekotany budzik, po czym nakrywa się kocem. Jak ja mu zazdroszczę! Nie mam najmniejszej ochoty wychodzić z ciepłego śpiwora. Myślę: "Gdzie będę lazł, przecież nikt mi nie każe. A zresztą, bolą mnie okropnie nogi Nie, nigdzie się nie ruszam !!!" Po chwili dochodzę jednak do wniosku, że już się nie mogę wycofać bez ujmy Liczę do 10 i szybciutko wyskakuję ze śpiwora Kieruję strumień światła latarki na budzik Jest dopiero wpół do piątej! Zrezygnowany wdziewam wczoraj przygotowane "zakapiorskie ubranie" (moro, sweter, pionierki, ładownice i oczywiście nóż) i idę budzić towarzyszy mojej zwariowanej wycieczki - Marianka i Tytusa. Jeszcze łudzę się, że oni wykażą większy rozsądek i nie będzie im się chciało opuszczać ciepłych śpiworów. Po dłuższej chwili udaje mi się ich obudzić Marianek, niezupełnie jeszcze rozbudzony, podejmuje (ku swojemu zdziwieniu) decyzję: "Idziemy!" Po szóstej opuszczamy przytulne miejsce zakwaterowania i wyruszamy na szlak Wokół panuje mrok Po chwili dołącza do nas wierny towarzysz naszych wędrówek, pies gospodarzy Tobi. Ostrym tempem ruszmy na najbliższą górę - Naroże. Jak na złość moje "pionierki" okazały się tracić dość często kontakt z podłożem, z czego wywnioskowałem, że lubią się ślizgać. (Chciałbym w tym miejscu przestrzec wszystkich potencjalnych nabywców butów typu "pionierki" z plastikową podeszwą że nie nadają się one do wspinaczek górskich.) Po 45 minutach "okropnej katorgi", niemalże na kolanach, z językiem na brodzie i prawie wyplutymi płucami wdarłem się na szczyt pięknego Naroża (1063 m n.p.m), gdzie dotychczs nie było śladu mojej stopy. Leniwie płynące w dolinach chmury w świetle wschodzącego słońca, odbijającego się w białych połaciach śniego, wzbudziły mój zachwyt. Ruszyliśmy dalej. W napotkanej po drodze Kapliczce MB Opiekunki Turystów pomodliliśmy się chwilę o opiekę w naszej wędrówce. Około godziny 8 dotarliśmy do schroniska na Kucałowej Hali. Po wypiciu herbaty, napełnieniu termosu i zjedzeniu śniadania (nie zapomnieliśmy oczywiście o psie Tobiku, który dzielnie znosił trudy wędrówki) pomaszerowaliśmy dalej. Zatrzymaliśmy się na dłużej dopiero na szczycie Kiczorki (1298 m n.p.m.), skąd roztaczała się przepiękna panorama Beskidu. Po raz pierwszy ujrzeliśmy cel naszej włóczęgi - błyszczący w słońcu, pokryty śniegiem potężny szczyt Babiej Góry. Wydawał się on znajdować już blisko, co jednak okazało się później jedynie złudzeniem. Pokrzepieni tym widokiem oraz kolejną racją czekolady ruszyliśmy dalej, schodząc w dół w kierunku przełęczy Krowiarki (986 m n.p.m.). Niestety, szybko doścignął nas pech. Zeszliśmy ze szlaku, potem idąc "na skróty" weszliśmy w jakiś strumień, a ponieważ rzecz działa się w gęstym lesie, pomyśleliśmy, że "nie ma dla nas ratunku". Z kłopotu wybawił nas drużynowy. - Tam - rzekł i wskazał ręką w stronę wzniesienia. "Dowlekliśmy się" jakoś na górkę gdzie ujrzeliśmy drogę oznaczoną czerwonym szlakiem. - Jest - krzyknął Tytus, z niedowierzaniem obserwując drzewko z czerwonym znakiem. Uradowani tym zdarzeniem dotarliśmy już szybko do upragnionej przełęczy, gdzie

archiwum harcerskie.pl

ujrzeliśmy liczne autobusy i jeszcze liczniejsze rzesze turystów. Ci, poubierani w modne stroje, zachowujący się hałaśliwie "zdobywcy", jakoś nie pasowali do tego miejsca. Podczas krótkiego odpoczynku wpatrywaliśmy się długo w mapę, a zwłaszcza w rysunek poziomic, które właśnie tu, między przeł. Krowiarki a Babią Górą, układały się dziwnie gęsto. I, jak po chwili wspinaczki sami stwierdziliśmy, w zupełności było to zgodne z prawdą. Tu naprawdę było stromo! Zmęczone nogi nie chciały same nieść, gdzieś przepadła cała moja energia. Pośliznąłem się i upadłem twarzą w śnieg. Odczułem olbrzymią ulgę. Kątem oka napotkałem jednak spojrzenie Tytusa i "zaciąłem się". Nie pokażę mu, że już mam dość. Nad podziw sprawnie podniosłem się i przywołałem uśmiech na twarz - O'key. Pośliznąłem się tylko. - powiedziałem. Ostatni odpoczynek na szczycie Kępy (1521 m n.p.m.), tuż przed Babią Górą daje nam odczuć, jak bardzo jesteśmy zmęczeni. Narasta jednak determinacja - musimy dojść! Idziemy, pozdrawiając mijanych turystów, którzy jak my podążają na Babią, lub też z niej wracają. Mijamy pas kosodrzewiny i wkraczamy na goły "lodowiec". Idziemy szczytem ostrej grani wpatrując się w coraz bliższy szczyt. Jeszcze tylko 10 min, 5 min, weszliśmy i ...jęk rozczarowania. To jeszcze nie tu, musimy piąć się wyżej. Podobna sytuacja powtarza się jeszcze kilka razy. Jest! Dotarliśmy! Wreszcie! Nic nie może nas powstrzymać przed "zwaleniem" się pod kamiennym słupkiem oznaczającym szczyt Babiej Góry (1725 m n.p.m.). Po krótkiej chwili nie czujemy już rzadnego zmęczenia. Fotografujemy się i podziwiamy przepiękną panoramę, której nawet nie próbuję opisać. Powiem tylko, że ponad chmurami widać było między innymi strome szczyty Tatr. Lecz nic nie jest wieczne i musimy w końcu zacząć schodzić w dół. Słabe oznakowanie szlaku powoduje, że dochodzimy wkrótce do polskiej granicy, tyle że od czeskiej strony. Rezygnujemy wobec tego z marszu zielonym szlakiem i powracamy na swój ulubiony - czerwony Zejście do schroniska trudno jednak nazwać "schodzeniem", gdyż odbyło się ono na naszych siedzeniach Szlak prowadził oblodzonym rowem ok 1m. szerokości Duże nachylenie "toru" powoduje, że rozwijamy zawrotne prędkości, co nabiera szczególnego uroku przy pokonywaniu zakrętów. Jako posiadacz najbardziej śliskich spodni jechałem jako pierwszy, pełniąc jednocześnie rolę syreny ostrzegającej "pieszych" Po kilkusetmetrowym zjeździe i otrzepaniu ze śniegu naszych ubrań weszliśmy do schroniska na "Markowych Szczawinach", by zjeść wreszcie porządny obiad. Po półgodzinnym odpoczynku ruszyliśmy dalej Była godzina 16, gdy dotarliśmy do przystanku PKS w Zawoji-Lajkonik

Reasumując, muszę stwierdzić, że ta wyprawa była bardzo męcząca. Jednak tak mi się wydaje, że ta "baba", której zdobycie właśnie opisałem, mimo wielu przeciwności, nie była babą, z której zdobyciem najbardziej będę się męczył w przyszłości. Baby podobno mają serce z kamienia. Ta miała takie na pewno!

-"KOT"

* * * * * * * * * * * *

Kilkanaście minut później, gdy znikł już za horyzontem autobus który wiózł wyczerpanego psa Tobiego oraz opiekującego się nim Marka, pozostała część "wycieczki" osiągała już kolejny zakręt żółtego szlaku. "To jednak głupi pomysł" - pomyślałem o naszym pomyśle pieszego powrotu do Juszczyna. Takiej możliwości nie braliśmy jeszcze dziś rano w ogóle pod uwagę, wiedząc o jej nierealności. A jednak stało się inaczej i pokonywaliśmy właśnie

ciąg dalszy na str. 16

archiwum harcerskie.pl

Wiosenne harce

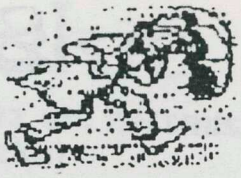

Podane przez nas w poprzednim numerze "Dębów" przykłady gier i zabaw na śniegu z racji dość nietypowej jak na luty wiosennej pogody zakrawały na lekko nie trafione. Mamy jednak nadzieję, że w marcu śnieg nie spadnie i podajemy kilka przykładów wiosennych harców.

KRYJ SIĘ - Jedna z grup ukrywa się wzdłuż drogi na pewnej przestrzeni, wyzyskując zagłębienia i pokrycie terenu. Druga grupa idąca wzdłuż drogi w szyku ubezpieczonym obserwuje boki drogi Zauważonego, źle ukrytego harcerza wywołuje. Nastę[puje zmiana czynności. Zwycięża grupa, która miała mniej zauważonych.

WALKA PATROLI - Dzielimy zastęp na dwie równe części - patrole. Każda grupa maszeruje wyznaczoną trasą w szyku ubezpieczonym. Trasy są tak dobrane, że mają wspólne punkty styczne. Trasą może być też droga okrężna, po której idą grupy naprzeciw siebie. Przeciwnicy wiedzą o możliwości spotkania, wobec czego zachowują dużą ostrożność Zwycięża patrol, który pierwszy przez czujkę zobaczy przeciwnika i wyminie, widząc jednak i notując jego szyk. Minąwszy przeciwnika podąża za nim.

POWRÓT TĄ SAMĄ DROGĄ - Zastępowy prowadzi zastęp w zakrytym terenie różnymi drogami, stale zmieniając kierunek Po przejściu 1 km chłopcy otrzymują polecenie pojedynczego powrotu do miejsca wyjścia. Początkowo należy zapowiedzieć powrót tą samą drogą, by harcerze zwracali uwagę na przebytą trasę. By skontrolować czy wracali tą samą drogą, muszą zapisać swe nazwiska na kartkach pozostawionyc w charakterystycznych miejscach.

TROPIENIE ZA ZNAKAMI - Jeden z chłopców ucieka jako zając w zakrytym terenie, upuszczając co kawałek nadłamaną zapałkę, ziarnko fasoli lub dowolne drobne przedmioty. Zastęp wyrusza po 10 minutach i tropi go po zostawionych śladach. Teren, czas, miejsce, trzeba poprzednio dokładnie określić. Wygrywa zastęp, gdy wytropi, - zając jeśli się nie da wytropić.

ZDARZENIA - Grają grupy, z których pierwsza wyrusza znaną wszystkim trasą. Przygotowuje ona w kilku miejscach trasy "tropicielską historię" np. połowa grupy niesie drugą część na plecach, staje w kole dla odbycia narady itd. Trudności powinny być stopniowane. Przed każdym miejscem historii, powinien być dany znak. Grupa tropiąca wspólnie ustala rozpoznanie historii.

KTO TO - Zastęp wychodzi na poszukiwanie śladów. Chodzi o odszukanie możliwie razem śladów mężczyzny, kobiety i dziecka. Po odszukaniu następuje mierzenie, porównywanie, rysowywanie tropów

POWÓDŹ - Zastęp znajduje się w terenie. Nagle zastępowy krzyczy "powódź!". Na ten okrzyk wszyscy harcerze muszą jak najszybciej znaleźć sobie jakieś miejsce chroniące przed powodzią, np. wejść na drzewo. Okrzyk taki może wydać zastępowy kilkakrotnie, czy to w czasie zbiórki, czy wycieczki. Wygrywa ten, który pierwszy wystarczająco ukryje się przed niebezpieczeństwem. Inna wersja zabawy: zastępowy krzyczy "lotnik, kryj się!", na co harcerze mają jak najszybciej ukryć się z wykorzystaniem przedmiotów terenowych.

OBRONA TELEFONU - W lesie, na przestrzeni zależnej od ilości grających przeprowadzamy sznurek który imituje drut telefoniczny. Jedna część zastępu broni drutu, druga stara się niespostrzeżenie drut przeciąć. Warunki podchodzenia zależne są od umowy.

archiwum harcerskie.pl

Sprawności na wiosnę

KOLARZ **

1. Wykonał kilka ćwiczeń - jazdę na rowerze bez trzymania kierownicy, slalom kolarski na odcinku 300 m., podnoszenie przedmiotów w czasie jazdy na rowerze, pokonywanie przeszkód terenowych rowerem.
2. Odbył trzy wycieczki kolarskie przebywając 75 km.
3. Zorganizował dla młodszych zabawy z rowerem lub naukę jazdy.
4. Zamocował bagaż na rowerze, wykonał proste naprawy /założenie łańcucha, wymianę dętki, smarowanie łożysk, itp./.

ŁUCZNIK *

1. Wykonał w warunkach terenowych łuk i 3 strzały lub tarczę łuczniczą.
2. Rozróżnił i nazwał części łuku i strzały.
3. Rzucił prawą i lewą ręką /piłeczkami, szyszkami, rzutkami, itp./ do celu wielkości 20 cm z odległości 5 m i uzyskał 5 trafień na 10 rzutów.
4 Uzyskał co najmniej 100 punktów strzelając z odległości 10 m do tarczy łuczniczej o średnicy 80 cm w 6 seriach po 3 strzały.

LEKKA STOPA *

1. Skrycie podszedł strzeżony teren lub obiekt zacierając swoje ślady.
2. Poruszał się bezszelestnie czołgając się i maskował.
3. Sprawnie pokonał przeszkody - przeskoczył rów szerokości ok.1.5m, przeszedł po belce o długsości 3 m, wszedł na drzewo
4. Zapamiętał przebytą drogę długości ok. 2 km i samodzielnie powrócił nią.
5. Przebył drogę za znakami patrolowymi.

TROPICIEL **

1. Ma oczy i uszy otwarte. Na podstawie własnych obserwacji sporządził opis sytuacji lub rysopis osoby
2. Wyszukał w terenie i rozpoznał tropy 5 zwierząt domowych.
3. Rozpoznał okazane tropy 5 zwierząt dzikich.
4. Rozróżnił tropy człowieka zależnie od rodzaju chodu i szybkości poruszania się.
5. Rozróżnił ślady pojazdu zależnie od jego rodzaju i kierunku jazdy
6. Rozwiązał 2 zadania tropicielskie /podszedł na słuch lub światło, tropił przez 1-2 km za śladami nóg lub znakami charakterystycznymi pozostawionymi sztucznie, odtworzył wydarzenie na podstawie śladów,itp/

PRZYRODNIK *

1. Był z zastępem kilka godzin w lesie - obserwował życie lasu /żerujące zwierzęta, zachowanie się ptaków, życie mrowiska,itp/
2. Zebrał liście kilkunastu drzew i rozpoznał je.
3. Rozpoznał po 5 pokazanych pospolitych roślin, ptaków i zwierząt.
4. Samodzielnie wychodował w domu /w doniczce, na balkonie/ roślinę lub opiekował się przez miesiąc zwietrzęciem domowym /psem, kotem, chomikiem, itp./
5. Zwiedził rezerwat przyrody, park narodowy lub ogród botaniczny i odpowiednio się w nim zachował

archiwum harcerskie.pl

Zasady Harcerskie

(Komentarz do Prawa Harcerskiego, napisany przez dh. harcmistrza Rzeczypospolitej Stanisława Sedlaczka)

Ciąg dalszy z 4nr "Dębów"

4 HARCERZ W KAŻDYM WIDZI BLIŹNIEGO, A ZA BRATA UWAŻA KAŻDEGO INNEGO HARCERZA.

Gdy harcerz spotka drugiego, choćby nieznajomego harcerza, postępuje z nim, jakby z najlepszym znajomym i służy mu radą i pomocą.

Harcerz nigdy z góry na innych nie patrzy dlatego, że są biedniejsi, albo do innej warstwy społecznej należą.

Harcerz nigdy nie da się opanować zawiści względem bogatszych lub szczęśliwszych.

Kto jest nasz bliźni, pięknie wyjaśnił nam Pan Jezus w przypowieści o Samarytaninie, który nie wahał się ratować człowieka z obcego, wrogiego szczepu. Polscy harcerze na Rusi wielokrotnie dali przykład niesienia pomocy zupełnie obcym ludziom innego narodu, nawet z narażeniem swego życia.

Pomyśl, o ile lepiej byłoby w Polsce, a także w świecie, gdyby wszyscy sobie pomagali

Szczególnie bliscy wśród wszystkich ludzi, są nam nasi bracia i nasze siostry z dwustotysięcznej rodziny harcerskiej, a dalej, nasi bracia i siostry z prawie czteromilionowej rodziny skautowej na całym świecie. Nie tylko w pozdrowieniu na ulicy czy przy innym spotkaniu, ale w każdym naszym słowie i w każdym czynie w stosunku do harcerza i skauta, harcerki i skautki ma się przejawiać nasz serdeczny, braterski do nich stosunek. Wszak jesteśmy "braterstwa ogniwem spięci", jak pięknie powiedział Mickiewicz o naszych poprzednikach, Filaretach:

Braterstwa ogniwem spięci -
Zdejmijmy z serca zasłonę,
Otwórzmy czucia i chęci
Święte, co tu objawione!!

5 HARCERZ POSTĘPUJE PO RYCERSKU

Jest grzeczny dla wszystkich, a szczególnie dla kobiet; otacza opieką dzieci, zawsze chętnie wspiera starców, słabych i ułomnych, a dzielnie i śmiało broni pokrzywdzonych. Nie przyjmuje za swe usługi żadnej nagrody.

Służba Bogu, Ojczyźnie, pomoc bliźnim, wierność towarzyszom, prawość i odwaga mówienia prawdy - to sprawy i cnoty rycerskie, o których już słyszeliście.

Rycerzy dawnych cechowała jeszcze jedna cnota, którą od nich przyjęło harcerstwo. Kiedy mówimy: "człowiek rycerski", mamy na myśli kogoś nie tylko dzielnego ciałem i duchem, ale i szlachetnego, urzejmego, kogoś, kto postępuje z innymi kulturalnie - jakbyśmy się wyrazili bardziej dziś używanym słowem. Przeciwieństwem rycerskości jest nieuprzejmość, brutalność, chamowatość To ostatnie - brzydkie słowo, ale wyraźnie Wam wskazuje co grozi człowiekowi nierycerskiemu: może stać się brutalem, nieznośnym i niecierpianym.

Harcerz nie tylko stara się usznować godność ludzką w każdym z kim się styka, nie tylko nie używa słów lub gestów niegrzecznych, nie tylko ustąpi miejsca kobiecie, dziecku lub starszemu, ale stara się cały swój sposób postępowania układać według tego, co nazywamy "dobrym wychowaniem".

Choć się tu ma na myśli zewnętrzne formy bycia, nie możesz ich uważać za coś zbędnego, ponad co wyższy jest harcerz dzielny, śmiały, silny, prawy młodzieniec. Grzeczność wobec innych nikomu nie odbiera innych wartości, przeciwnie, podnosi je i nadaje im nowego blasku. Sile i stanowcości postępowania i słów nnic nie zaszkodzi, że forma ich będzie taka, jaką przyjęto wśród rycerstwa, a nie zaczerpnięta z ciemnych zaułków dołów społeczeństwa.

archiwum harcerskie.pl

CIĄG DALSZY ZE STRONY

kolejne wzniesienie na naszej planowanej na 4 godziny trasie Zawoja-Lajkonik - Juszczyn. Wyniszczające tempo marszu, jakim poruszaliśmy się konieczne było z racji zapadającego już powoli zmroku. Nie chcieliśmy znaleźć się w nieznanych nam górach w nocy. Czym prędzej więc pokonywaliśmy kolejne wzniesienia, by w zupełnej już ciemności stanąć na stoku znajomej nam Kiczorki. Zupełnie wyczerpany padłem pod jakimś drzewkiem. Od strony szczytu słychać było jakieś zbliżające się głosy. Po chwili jak przez mgłę usłyszałem słowa Tytusa - Marianek, wstawaj panienki idą! - Oczywiście wstałem, po to by jakiejś rozhisteryzowanej pani wytłumaczyć, że wcale nie zgubiła żółtego szlaku bo właśnie na nim jest. Pani za to pocieszyła nas, że na Kiczorkę to my i tak nie wejdziemy, bo jest strrraszny lód. I trochę racji ta pani miała. Ścieżka prowadząca na Kiczorkę była zupełnie oblodzona. Zupełnie nie wiem jakim sposobem dotarłem na szczyt i skąd wziąłem na to siły. Gdy dotarł tu również Tytus, nie chciał uwierzyć, że to już. Przez chwilę zajadając paluszki i znudzoną już do obrzydzenia czekoladę podziwialiśmy, drugi już dziś raz z tego miejsca, posępny szczyt Babiej Góry. Tym razem w tajemniczym świetle gwiazd. Dalsza droga stała się już jedynie upartą walką z własnym zmęczeniem. Nogi odmawiały posłuszeństwa, a wykończone ciało wyraźnie ciążyło do ziemi. Ciekawa była nasza reakcja (a raczej jej brak) na takie niespodzianki, jak zgubienie szlaku. Zależało nam tylko na jednym - jak najszybciej dojść do końca Gdy wreszcie, po mającym w sobie coś niesamowitego zejściu "na wyczucie" z Naroża dochodziliśmy do naszej "chałupy" w Juszczynie z trudem powłóczyliśmy nogami A Tytus, mimo moich zachęt, nie chciał już iść na trwającą jeszcze dyskotekę w remizie. Była godzina 22^{30}, gdy po 16 godzinach marszu weszliśmy na podwórze naszego domu, radośnie witani jedynie przez psa Tobiego, który jeszcze nie spał I mimo potwornego zmęczenia nie żałowaliśmy tej zwariowanej wędrówki. Warto było, chociażby po to, by przekonać samych siebie, że nie ma rzeczy niemożliwych! A poza tym - to, co na tej wycieczce zobaczyliśmy, na długo pozostanie w naszej pamięci.

- "Marianek"

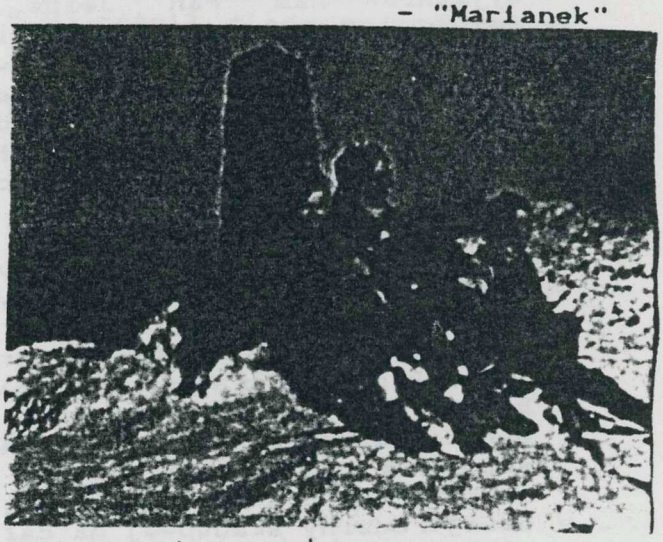

Na Babiej Górze

DĘBY

Pismo I TDH "Dąbrowa"

Redaktor:
Mariusz Zięba

Adres Redakcji:
Mariusz Zięba
ul.M.Dąbrowskiej 14.35
39-400 Tarnobrzeg

Redakcja składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego numeru, a w szczególności:

2 Tarnobrzeskiej Drużynie Harcerek "Jaworzyna" za przygotowanie i zamieszczenie w "Dębach" swojego pisemka

Ks. Michałowi Mierzwie za zamieszczenie artykułu

Urszuli Woźniak za grafikę.

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO !!!

archiwum harcerskie.pl